

STANISŁAW MARCZAK

ur. 1916; Kurów



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, II wojna światowa
Słowa kluczowe	życie codzienne, okupacja niemiecka

Rodzina Zawadzkich z Puław

Tam w tej części miasta nad Wisłą, tam był nawet dział jakiś urzędu miejskiego, bo wiem, że tam chodziłem załatwiać sprawy jakieś, nie wiem czy opłaty jakieś czy coś, może wtedy jak mama mieszkała z nami, może, nie pamiętam, jakie. W każdym razie wiem z tego, że tam pracował Zawadzki. Pan Zawadzki to taki był otyły dosyć z brzuchem dużym, z wąsikami, wąsiska takie, a on był żonaty z panną z Kurowa. To starzy już ludzie byli, to byli rówieśnicy moich rodziców, i będąc tam coś załatwiałem i właśnie nazwisko podaję mu, a ten pan Zawadzki mówi: „A pani Marczakowa to jest pana mama?” Mówię: „No mama, mama Marczakowa jest”. „Ale – mówi – to jest z domu Bolesławska – mówi – to jest siostra... – zaczął się tam jąkać – Piechowiczowej” – mówi. Mówię: „Tak, siostra Piechowiczowej, rodzona siostra”. No mówi: „No to była ładna panna”, mówi. I to mi utkwilo w głowie, właśnie, że pamiętam. No a potem znałem jego syna i córkę jego znałem, do gimnazjum chodzili, ale niechlubnie zakończyli, niechlubnie, nie wiem, córka to nie wiem co się z nią stało, ona była w młodszej klasie, a syn to był też w młodszej, ale o rok młodszy chyba ode mnie. Ale potem za czasów okupacji to nie zasłużył się bardzo, choć był dowódcą oddziału leśnego, ale nie popisał się, bo źle bardzo o nim mówili, a poza tym zastrzelił kolegę swego, a mego właśnie kolegę z jednej klasy, Chabrosa z Wronowa. Byli razem w oddziale i ten Chabros był podwładnym tamtego. I wiem, ponieważ ja się z Chabrosem kilka razy widziałem w czasie okupacji, że on nigdy dobrego zdania o Zawadzkim nie miał. I potem Zawadzki się zdekonspirował, pracował jak mówili w UB, i kiedyś pojechał tam do tego Chabrosa, bo Chabros się nie ujawnił, tylko się ożenił gdzieś tam na wsi i tam był, i tam mieszkał, nie na Wronowie, tylko gdzieś nad Wisłą, i proszę pana pojechał tam, bo mówił mi sam Zawadzki bo kiedyś go spotkałem w Warszawie. Szedłem ja ze swoim bratem i mówię: „O, to ten Zawadzki, który zastrzelił tego Chabrosa”, bo to było głośne takie i jeszcze brat się obejrzał tak, a potem Zawadzkiego spotykam znów, i mówi „Z kim tyś szedł wtedy? – on mnie pyta – Coście się na mnie tak oglądali?”. No ja mówię: „Brat się pytał, z bratem

szedłem i brat się pyta, że to ktoś znajomy”. „A skąd mnie brat może znać?” Mówię: „Nie wiem, może żeś ty przyjeżdżał tam do ciotki – bo ciotkę miał, w Kurowie mieszkała – może cię widział kiedyś, może coś, tu brat często do Puław przyjeżdżał może”, no i nie wiem jak. W każdym razie teraz się dowiadywałem, bo ten główny dowódca tego oddziału, dyrektor to był z Puław też, pan Targosiński, to z nim rozmawiałem nie tak dawno, to mówił mi że umarł ten Zawadzki, to mówię: „Straty wielkiej nie ma”.

Data i miejsce nagrania	2005-09-10, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Agata Kołtunik
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"